



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Agnieszka Puzio-Dębska

Nietypowa, bardzo ciekawa w formie i treści plenerowa wystawa

Publikowane od
31.08.2018 13:58:06



W imieniu Grupy Nieformalnej „Mława Miasto Zabytkowe” zapraszamy rodziców wraz z dziećmi do odwiedzenia bardzo ciekawej wystawy

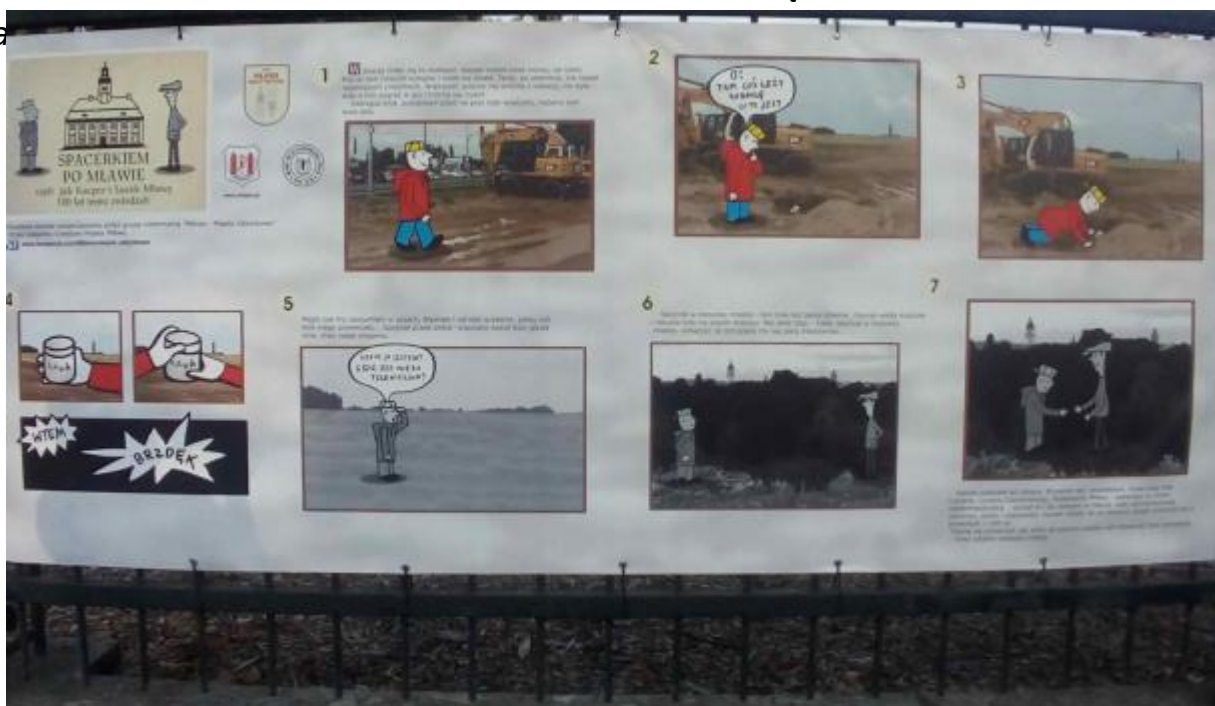
plenerowej pod tytułem „Spacerkiem po Mławie, czyli jak Kacper i Lucek Mławę 100 lat temu zwiedzali”.

Wystawa jest zorganizowana w formie komiksu, gdzie dwaj chłopcy Kacper i Lucek (jeden z nich cofnął się w czasie) zwiedzają nasze miasto, przypatrując się ulicom, miejscom, budynkom sprzed 100 lat.

Wystawa znajduje się na planszach zawieszonych przy głównym wejściu do parku na ogrodzeniu od strony ulicy Żeromskiego.


Zachęcamy całe rodziny aby obejrzeć zdjęcia i wspólnie poczytać o historii naszego miasta.

Wystawa została dofinansowana ze środków Samorządu Miasta Mława. Powstała w ramach





10





Lucjan opowiadał dalej - Dwa razy w tygodniu, mianowicie we wtorki i piątki, odbywają się w mieście targi, a niezależnie od tego dwanaście razy do roku — jarmarki. Targi odbywają się na Rynku, natomiast jarmarki, w zależności od przedmiotów handlu, również na targowiskach, tj. placach nazywanych rynkami: końskim, świńskim lub bydłowym.

W czasie targów cały Rynek zastawiony jest kilkoma rzędami straganów. Na zachodniej i południowej stronie, w sąsiedztwie sklepów które mieściły się w południowej części ratusza, są głównie stragany szwedzkie, krawieckie, garncarskie, rymarskie, powroźnicze i korkarskie (obusia drewniane). Na pozostałych częściach Rynku stoją stragany żywnościowe i owocowo-warzywnicze. Furmanki przyjeżdżające na targi ustawiają się tuż przy chodnikach, po wszystkich stronach Rynku. Straganiarze obowiązani są na rzecz miasta opłacać placówki, względnie postojowe, podobnie zresztą jak i furmanki, które zatrzymały się na Rynku, bo nie zawsze i nie wszystkie mogły ułożyć się np. na podwórkę jakiegoś swego znajomego — właściciela posesji miejskiej.


Rynek ze wszystkich czterech stron był szczerze zabudowany. I tak na rogu obecnej ulicy Bolesława Chrobrego stał piętrowy dom, w którym mieściła się restauracja, cukiernia i hotelik Bronisława Orłowskiego. Restauracja ta, o zarządem kawiarni i pawiarna była miejscem popołudniowych spotkań piosenki i miejscowej arystokracji. Na zapleczu tej posesji mieścił się teżjazd Tykulska.


Od tego domu, w kierunku ul. Niborskiej (dzis Padlewskiego) stał szereg piętrowych i parterowych budynków, czasami szczytami zwróconych do Rynku. W jednym z nich na I piętrze mieścił się zakład szewski Mikołaja Cybulskiego. Do zakładu tego wchodziło po schodkach niemal jak po drabinie, wprost z chodnika. W jednym z następných budynków, dość dużym, bodaj dwupiętrowym, mieścił się tzw. „Zjazd Sędziów Pokoju”. W tymże domu mieszkała w swoim czasie znana literatka młodzieńcowa Zuzanna Morawska.

W jednym z piętrowych budynków na Rynku mieściła się piekarnia turecka, obsługiwana przez autentycznych, ubranych w czerwone fezy Turków. Słynęła ona z wypiekanych bułek tzw. kwalno-włochach z rodzynkami, które były dla nas przysmakiem dla malarzów, oraz z bułek ryżnych, w które zaopatrywała się mającowa biedota, bo kosztowały tylko grosz (1/2 kopcika) podczas gdy normalna bułka pszenna kosztowała kopiejkę. One buki żywe nazywano „szewkami”, którą to nazwę nadał im piekarz z antypatii do faciu szwedzkiego, buntze wówczas, nie tylko zresztą w Polsce, rozpowszechnił oniego.

Kacper postził się głodny, i chłsta Lucjan widział jak przynka śmieć, że wszedł do piekarni i kupił mu dwie buki z rodzynkami, a sam zabrał się jednym „szewcem”. Zawołał Kacpra do środka zapytał właściciela piekarni, który był znajomym ojca, o przybliżenie kosztu. Podniósł się z ławie i powiedział:











Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/index.php/arttykul/nietypowa-bardzo-ciekawa-w-formie-i-tresci-plenerowa-wystawa>